CZĘŚĆ XXI. № 45. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi sносztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{11}{23}$ CZERWCA.

Od Lipca zaczyna się prenumerata na wtóre półrocze Tygodnika. Wydawca uprasza o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{10}{22}$ *Czerwca.*

Z okoliczności zejścia Króla Pruskiego FRYDERYKA WILHELMA III, Dwór CESARSKI przywdział żałobę na 3 miesiące, zaczynając od 26 Maja, (7 Czerwca.)

Reskrypt CESARSKI *do P. Ministra Skarbu, jenerała piechoty, hrabi Kankrina, z d. 13 Kwietnia, 1840.*

«*Hrabio Jerzy, synu Franciszka.* Z prawdziwie smutnem uczuciem przekonałem się, że stan zdrowia waszego potrzebuje wyjazdu za granicę. Oświadczając MOJE zgodzenie się na proszony przez was zagraniczny sześciomiesięczny urlop, z zachowaniem pobieranej pensyi, JA pochlebiam SOBIE zupełną nadzieją, że po ukończeniu kursu kuracyi, zdrowie wasze będzie przywrócone i wy powrócicie ku podejmowaniu prac nowych, stale dla Ojczyzny pożytecznych. Zgodnie z waszą prośbą pozwalam aby trzeci syn wasz wam towarzyszył.

«Wraz z niniejszém, dane przezemnie zostały rozkazy: Ministrowi Wojny, o uwolnieniu adjutantów dla towarzyszenia wam, a Naczelnikowi MOJEGO Sztabu Marynarki, o przygotowaniu dla was statku parowego na czas, w którym będzie wam potrzebny.

«Zostaję ku wam zawsze przychylnym.»

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 17 Maja, córka jenerał-porucznika *Dehn*, panna Katarzyna, mianowana Frejliną N. CESARZOWEJ.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 6 Kwietnia minister Spraw zagranicznych w Saxonii, P. *Zeschau*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

Donoszą z Warszawy, że J. C. W. Arcyxiążę Austryacki Ferdynand i jego siostrzan, syn Xięcia Modeny, 28 Maja (9 Czerwca) odjechali na powrot do Lwowa.

Z powodu zgonu Króla Pruskiego, wszelkie widowiska publiczne w Petersburgu zawieszone zostały do nowego rozkazu.

— P. Minister Oświecenia, Rzeczywisty Tajny Radzca *Uwarow*, wyjechał ztąd do Moskwy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 6 Czerwca. PARLAMENT CESARSKI; Izba Lordów. Na posiedzeniu 5 b. m. lord Denmann złożył prośbę o darowanie winy przywodzcy chartistów Feargus'owi O'Connor, ze względu na złe obejście się jakiego doznaje w więzieniu York-Castle. Minister Spraw Wewn. margrabia Normanby tłumaczył się z tego zarzutu, dowodząc że O'Connor jest traktowany tak dobrze, jak tylko wykonanie wyroku, przeciw niemu zapadłego, pozwala. Wszakże, na żądanie lorda Brougham, przyrzekł rozkazać wyprowadzić o tém nowe sledztwo. Przy końcu posiedzenia lord Fitz-William zapowiedział na przyszły czwartek wniesienie swego billu o odwołaniu praw zbożowych.

Izba Niższa. Na posiedzeniu 5 Czerwca, po trzeciém odczytaniu i przyjęciu billu o komorach celnych, izba zamieniła się w komitet subsydiów i Kanclerz Skarbu rozwijał swój plan o opłacie od przywozowego drzewa budowlowego, przekładając iż towar ten powinien być wyjęty od ogólnego powiększenia cła o 5 procent; z zebranych bowiem wiadomości ministee przekonał się, że to powięk-

szenie miałoby skutkiem zatamowanie przywozu drzewa z nad brzegów Morza Baltyckiego, i stosunkowe powiększenie takowego przywozu z miejsc małej opłacie uległych, (jako z osad angielskich,) a zatém zmniejszenie dochodów celnych. Dla zapobieżenia temu, Kanclerz Skarbu wnosił, ażeby cło od wielkiego drzewa towarnego, tak z miejsc nadbałtyckich, jako z Kanady przywożonego, powiększone było o 1 szyling 6 pensów, na każdy łaszt. Po krótkich rozprawach wnioski ministra zostały przyjęte.

Z powodu ciąży Królowej Jmci, wyznaczeni zostali trzej znakomici lekarze, PP. Fergusson, Locock i Blagden, do ciągłego czuwania nad zdrowiem J. K. Mości. Królowa dobrze się ma, prócz dawnej słabości w stawach.

— *Courier* zapewnia, że Królowa nie tylko część lata przepędzi w Claremont, ale że tam i połóg odbędzie.

— Ostatnie wiadomości z Chin, dochodzą do 4 Lutego. Czując potrzebę postawienia na przeciw okrętom wojennym angielskim, mocniejszych statków niż są ich junki, Kommisarz Lin kupił u amerykanów za 30,000 dollarów okręt handlowy «Cambridje» a Konsul amerykański ofiarował się nawet dostarczyć dział na jego uzbrojenie. Kommisarz targował również dwa duńskie okręty, ale gdy się o cenę nie ułożył, uznał za dogodniejsze zabrać je na skarb, pod pozorem że są własnością anglików. Urzędnicy chińscy starają się również o uzbrojenie szalup kanonierskich na wzór europejskich. Kommisarz Lin, w nagrodę oddanych usług, posłany został do prowincyj Kwan-hong i Kwan-se. Kommisarz wyższej rangi, zwany Yih, mianowany zoszał prezesem zachodniego okręgu Macao, z poleceniem aby koniecznie ztamtąd wyparował anglików.

Ze swej strony kapitan Elliot zapotrzebował od rządu Portugalskiego w Macao straży dla zabezpieczenia życia i mienia anglików, ale mu tego odmówiono, zkąd wnoszą, że anglicy będą musieli opuścić Macao; albowiem dwa dotąd stojące tu statki wojenne «the Volage» i «the Hiacinth» nie są wystarczające do ich obrony. Mimo to, anglicy nie zaprzestali handlu i 25 Stycznia w Whampoa i Tongkou, było sześć angielskich okrętów zabierających ładunek herbaty.

— *Morning Herald*, ogłasza następny list z Nowego Yorku, z d. 8 Maja. «Od kilku dni stoi tu na kotwicy okręt arabski, przybyły z Zanguebar, należący do sułtana Maskatu Jest na nim 60 majtków, arabów, którzy w swoich zawojach, swoich *burnu*, żywą w mieszkańcach New-Yorku wzbudzają uwagę. Sułtan przysłał w podarunku Prezydentowi Stanów Zjednoczonych dwa przepyszne ogiery arabskie, dwanaście najpiękniejszych szalów kaszmirowych, bogaty naszyjnik z pereł, wielką wazę srebrną z essencyą różową i t. p. Gdy nikomu z urzędników Stanów nie wolno przyjmować podarków, rzeczy te będą sprzedane przez licytacyą. List własnoręczny sułtana pisany jest po arabsku i pozostałby niewyczytanym, gdyby nie przypadkiem znajdujący się w Nowym Yorku żyd, rodem z Maroku, który go wytłumaczył. Między innemi rzeczami sułtan pisze, że gdy dotąd żadna jeszcze piękność amerykańska nie znalazła się w jego haremie, miłoby mu było odebrać kilka jej *próbek*. To żądanie mocno sklopotało prezydenta, gdyż żadna z kobiet tutejszych nie zgodzi się zapewne na tę wyprawę. Sułtan tak był pewny skutku swojej prośby, że na okręcie jego znajduje się kilku rzezańców, którzy oczekują na piękności amerykańskie.»

Paryż, *6 Czerwca*. Na posiedzeniu dzisiejszém izba deputowanych zajmowała się budżetem wydziału wojny.

— 7 b. m. Monitor ogłosił rozmaite zmiany dokonane w administracyi wewnętrznej kraju. Piętnastu prefektów zostali przeniesieni z jednych posad na drugie, zaś Prefekt Nantes, P. Maurice Duval, został odwołany i mianowany Radzcą Stanu i Wielkim urzędnikiem Legii honorowej.

— Admirał Baudin wyjechał do Brest, gdzie zabierze się na okręt i uda się do Buenos-Ayrès dla wypełnienia szczególnej danej mu missyi.

— W dzień Zielonych świątek wyszły tylko następne dzienniki: *Moniteur Parisien*, *Constitutionnel*, *Courrier français*, *National* i *Galignani's Messenger*.

— Ostatnie nowiny z Algeru dochodzą do 31 Maja. Gotowano z wielką czynnością wyprawę na Miliana, która miała wyruszyć 10 Czerwca.

— Dziennik «Journal d'Oise» daje smutne szczegóły o ponawiających się ustawnie pożarach w całym departamencie, a nadewszystko w okręgach Beauvais i Nivilliers. W przeciągu 49 dni, było 46 pożarów, które wielkie sprawiły szkody. Ani wątpić można, że to jest skutkiem umyślnych podpalań. Mieszkańcy wiejscy w tych kantonach pochowali w miejscach bezpiecznych wszystkie rzeczy swoje, sami zaś na otwartem powietrzu sypiają. Słychać że Rząd ma przysłać oddział wojska dla utrzymywania ciągłych patrolów. Tymczasem niewiadomi ludzie przebiegają wsi i rozsiewają pogłoski że podpalania są sprawą szlachty, xięży i znaczniejszych właścicieli.

— Hrabia de Survilliers, (Józef Bonaparte), w liście do marszałka Clauzel, ofiarował się wypłacić miljon franków na wystawienie posągu Napoleonowi, na miejsce tego miljona, którego odmówiła izba deputowanych.

— Bronie Napoleona, złożone przez jenerała Bertrand Królowi Ludwikowi Filippowi, dla umieszczenia na grobowcu byłego Cesarza, są następujące: szpada, którą Napoleon miał pod Austerlitz i którą potém zawsze nosił; dwie pary pistoletów bogatej roboty; szpada w kształcie miecza, którą miał na placu zwanym Majowym, (Champ de Mai); pałasz, który należał do Jana Sobieskiego i puginał dany przez Papieża Wielkiemu mistrzowi zakonu Maltańskiego, Lavalette.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Berlin, *14 Czerwca*. NN. Cesarstwo JJ. Rossyjscy, tudzież JJ. CC. WW. W. Xiążę Następca i W. Xiężniczka Olga, 11 b. m. wyjechali ztąd do Weimar.

W nocy na 12 b. m. zwłoki Króla Fryderyka Wilhelma III zostały przeniesione z katedry Berlińskiej do Charlotten-

bourg, gdzie, stosownie do woli zmarłego Monarchy, złożone zostały bez żadnej wystawy w grobowcu Królowej Ludwiki, w obecności samych tylko osób Rodziny.

Kolonija, 9 Czerwca. J. C. W. W. Xiężna Helena Rossyjska, podróżująca *incognito*, przybyła wczora do naszego miasta, w towarzystwie Xięcia Fryderyka Wirtembergskiego, brata Swego.

Londyn, 9 Czerwca. Izby odroczyły się: wyższa do 11, a niższa do 10 Czerwca, z powodu Świąt. — Rozruchy w Limerick zostały uśmierzone i sprawcy uwięzieni—Odebrano pocztę Indyjską, z listami z Chin po 13 Marca. Nic nowego. Podług wiadomości z Kanton, 5 Lutego komisarz Yih odebrał rozkaz wejścia do Macao i uwięzienia wszystkich anglików, w téj liczbie kapitana Elliot.

Bruxella, 8 Czerwca. Wczora Królowa Jmć szczęśliwie powiła córkę. — 6 b. b. m. izba reprezentantów ukończyła rozprawy o pożyczce i uchwaliła ostatecznie 57,666,000 franków na koszta budowy dróg żelaznych w różnych kierunkach. *(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)*

ROZMAITOŚCI.

Rzeczy Warszawskie.

(Dokończenie.)

Czekamy na pieśni ludu Krakowskiego, ogłoszone w tym czasie w Krakowie.—Z Wilna, otrzymano tu ledwie teraz *Przekład Szekspira; Dalsze tomy Literatury i Krytyki* P. Grabowskiego; też 3ci sposzyt *Obrazu; Całe życie biedna i Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy* P. J. Kraszewskiego.—Zamiast tomu 3 *Literatury i Krytyki*, pism P. M. Gr. ujrzeliśmy z zadziwieniem znowu tom 1y i 2gi.—Pan T. Glucksberg, który niegdyś przez pośpiech sprzedawał tom 2gi tegoż dzieła bez ostatniego rozdziału, teraz, nie wiemy dla czego, z 3 tomu zrobił dwa pierwsze.—Pan T. Gl. nie jest winnym, bo zapewne nie obca sława, ale zysk osobisty głównym jest celem przedającego.

Ukazały się też w Warszawie w roku bieżącym: *Dzieła Autorek.* Znana z talentu pióra Redaktorka *Pierwiosnka* wydała dla młodych osób *Powieści starego Wędrowca i Pamiętniki młodéj sieroty;* wyszedł i *Pierwiosnek* na rok 3ci, zawierający pisma samych Dam. — Pismo to, (jakeśmy to z zadziwieniem ujrzeli), jest tu zwykle przedmiotém przymówek i ironicznych uśmiechów:—I rok niniejszy nie był od nich wolnym. — (1) Powieść w 3ch tomach przez Panią Klementynę z Tańskich Hoffmanowę p. t. *Karolina*, przeciwnie, rozchwytaną została.—Znakomita Autorka pism wydawanych dla swych rówienniczek, młodych panien, zostawszy młodą mężatką, pisze dla młodych mężatek. Czyli to skutkiem wiary — że umysł dziecinny więcej ma przyrodzonéj powagi, czyli baczności—że czytelniczki obecne są już wolne od gwałtów moralnych, surowsza szata pisma tą razą zamieniła się w romans — Treścią powieści *Karolina* jest obraz małżeństwa wyższego towarzyskiego świata, którego szczęśliwość zewnętrzna jest od szczęśliwości wewnętrznéj zbyt różną. W ramy tego obrazu wchodzą: widoki okolic wiejskich, widoki towarzystw miejskich, widok zwłaszcza salonów Warszawskich, z r. 1805.—Opowiadanie romansu nie jest ożywione ani dramatycznością ani poeziją, jest jednak pociągającem wspomnieniem rzeczywistych szczegółów, celem, i wreście charakterem cierpliwym i tkliwym głównéj bohaterki.—Nie stworzeni kobietą wiedzieć nie możemy jak dalece przedstawiony charakter być może prawdziwym. —Karolina jednak obecna, zdaje się być dalszym ciągiem *Karoliny* w powieści (zbyt wcześnie zgasłej) autorki *Pierwsza młodość, pierwsze uczucie*, i rownie narodową jak tamta.

Wylew uczucia własnego pióra Autorki, miłującej prawdę, zdaje się być daleko właściwszym, niżeli opowiadanie, które pewnéj przesady wymaga; ztąd też *Notatki Karoliny*, składające połowę tomu 2, są zapewne najwięcéj zajmującą częścią powieści i przypomniały nam *Listy Rzeczyckiej i dziennik Krasińskiéj.* Przewaga francuszczyzny, przeciw któréj tak niegdyś silnie powstawała autorka w teorii, jest w obecnej powieści przedmiotem praktyczniéjszego *napadu.* — Wdzięczni jesteśmy za tak wymówne i trafne przemawianie w obronie zwyczajów krajowych i mowy;—wątpić przecież musimy o skuteczności obfitych przestrog względem wabności czyli kokieteryi, sama bowiem znakomita autorka w swych najcnotliwszych obrazach nie sądzimy by miała być od niéj wolną.

Prócz *Kalendarzy* i *Kalendarzyków*, które jak zwykle w 1szym miesiącu roku ukazały się w Warszawie dość licznie, pism perjodycznych na rok bieżący wychodzi tu około 20tu. Ukazały się nawet dwa pisma treści wyłącznie żartobliwéj, pod nap. *Humorysta i Muzeum śmieszności;* a także dwa, treści naukowéj: *Przegląd Warszawski* i *Piśmiennictwo Krajowe.*

Codzienne gazety Warszawskie w mniejszych wychodząc formatach jak zagraniczne, pragnąc zaś także być treści podwójnej: politycznej i *dodatkowej*, wychodzą pospolicie z dodatkiem. *Pismo dodatkowe*, wychodzące przy Gazecie Porannej przybrało w rokn bieżącym tytuł *Piśmiennictwa.* Nie sądzimy aby ta zmiana nazwiska była trafną, treść bowiem pisma pozostała jedna, a zwiększyły się wymagania. — *Piśmiennictwo krajowe* umieściło nie jeden istotnej wagi artykuł, (wymieniamy dla przykładu *Studia nad Szekspirem*, M. Grabowskiego), dotąd jednak stanowiska sądu, a nawet stałego charakteru swego nie odkreśliło. —

Po ustaniu Pamiętnika naukowego w Krakowie, *Przegląd*

(1) Autor który zbyteczną surowością zdania pragnie jak się zdaje odpokutować przeciwne grzechy lat młodszych, i który pod imieniem P. Pietruszki, po kilkakroć już zaczepił P. *Pasternaka*, zaczepił z kolei (w tutejszéj *Gazecie Porannej*) i Pierwiosnek: «Piękne «(zapewne) autorki, mowi humorystycznie, jak nam przykro wyobra«żać was sobie z zasmarowanym palcem i z piorém w ręku, jakże «milej byłoby widzieć z igiełką, kreślących obrazy na kanwie. — «Opisujecie nam serca męzkie, a nieznacie ich wcale; opisujecie «własne, a nie mówicie prawdy. — piszecie nawet poezije, a nie «wiecie co jest poezya» Ledwie nie każda wada którą zwalcza, jest tylko w urojeniu autora.—Milej nam jest wspominać na to przyjęcie, jakiego Pierwiosnek doznaje gdzie indziéj i na ładny artykuł w Tygodniku z powodu wyjścia jego w roku 1ym umieszczony; snać i wieszczki, jak prorok, nie są bezeczci, jedno w ojczyznie. *(Aut.)*

Warszawski jest jedynem dzisiaj w języku Polskim pismem ogłaszającem obszerniejszej treści rozprawy. — Przegląd Warszawski odznaczył się dotąd umiarkowaniem i przedstawieniem artykułów wyłącznie oryginalnych.—Życzylibyśmy najmocniej aby pismo to stało się śmielszém w zdaniu i obszerniejszém w granicach. Zdaje się iż artykuł obcy spółczesny nie byłby niewłaściwym; lubo wyznać musimy iż ciemnem nam jest nazwisko *Werszawski przegląd*, treścią bowiem pisma, jak to widzimy dotąd, nie jest ani wyłączny przegląd dzieł wychodzących w Warszawie, ani też obcych, dokonywany w Warszawie. — Z artykułów umieszczonych dotąd głównego jest interessu fragment P. Maciejowskiego o nazwisku «Lechów.»

Oprócz *Pierwiosnka i Gwiazdki* P. Teofila Nowosielskiego, innych podarunków rocznych w przedmiocie literatury pięknej, Warszawa na rok bieżący nie miała. — W miesiącu jednak zeszłym, właśnie z końcèm wielkiego Tygodnia, ukazał się Almanach religijny *Alleluja*. Almanach ten odznaczył się charakterem stałym; zaleconym jest od początku do końca pełnością stylu, rozsądkiem, i lubo w różnych kierunkach, celem pobożnym.—Jedyna wada (ile w przedmiocie tak drażliwym) którą Almanachowi temu zarzucić możemy, jest: iż pragnął być zbyt eleganckim. Oprócz oprawy, pomysłu i rycin, część nawet większa artykułów jest Paryska.—W prawdzie zwykłym noworoczników celem nie jest posuwać sztukę, treść zaś obecnego nadto jest wyższą nad wszelką miejscowość;—Artykuły Almanachu: *Sceny Chrześcijańskie*, *Stwórca w stworzeniu*, *Religia pociechą w nieszczęściu*, i t. p. są napisane ładnie;—więcej się nam jednak podoba bezwarunkowa wiara (w tymże Roczniku) artykułu o «mieście świętem.» (*)

Oprócz wyjątku z wiersza do Boga (P. Szabrańskiego) poezyi Rocznik *Alleluja* nie mieści. O poezyi w Warszawie inną razą zamierzamy obszerniej wspomnieć;—tą razą (że o Religii jest mowa) wymieniemy tylko, iż otrzymanym tu został z Rzymu wiersz religijny, własną myślą stworzony i własną ręką napisany w języku Polskim przez kardynała Mezzofanti. Wiersz ten złożonym jest *w Sklepie ubogich* i pokazuje się za dowolnym datkiem na biednych dzieci.—Pismo Kardynała Mezzofanti jest nierówne i drżące, ale wyraźne, pisownia Polska—jak w Tygodniku; myśl jednak pobożna niezbyt jasno, lubo zapewna mniej powszednio ujęła się w słowa polskie. Dystych polski, nadesłany przez Kardynała, jest taki:

«Serca nasze, o Boże, stworzone dla Ciebie,
Pokoj gdzie mu? w Tobie, na ziemi i w niebie.

A. Tyszyński.

Warszawa.
9 Maja 1840 roku.

P. S. Z powodu przygodnéj wzmianki, w jednym z mych zeszłorocznych listów, (w tym właśnie, który w Tygodniku Pana był umieszczonym) iż niewiadomem jest dotąd czyli lud wiejski Polski używa gdzie w wymowie dialektu klass wyższych; przedmiót ten zajmujący dla pierwiastkowych dziejów języka i ludu stał się obecnie jaśniejszym. Innych w tej mierze wyjaśnień udzielił Tygodnik Poznański, innych Gazeta Poranna, innych dziennik *Kwiety*. Czeski dziennik oświadczył przy tém urazę za porównanie którem uczynił w tym liście P. Maciejowskiego s P. Szafarzykiem. «Porównanie podobne, mówi, nikomu z rozważnych znawców «przyjść nawet na myśl nie mogło.»—Nie sądzimy przecież aby znakomity czasopis mniemał że zamierzaliśmy czynić w liście porównanie dwóch uczonych Słowiańskich jako na tablicy szkolnej dwóch trojkątów; jakiekolwiek są pola na których pracują, to pewna jednak że P. Maciejowski w swym kraju, jak Szaffarzyk w swoim, stoją na czele badaczów Słowiańskich starożytności. — Jeżeliby się podobało Panu list niniejszy umieścić w swém piśmie, prosiłbym o zamieszczenie i tego dopisku.

A. T.

(*) Opis historyczny Jerozolimy przez xięcia A. Meszczerskiego.

HYGIENA.

O szkodliwości ciągłego używania gorących potraw, i niestosownem często użyciu zimnej wody.

(z Gaz. Porannej.)

W jakimkolwiek pracując zawodzie, jeżeli się zrobią postrzeżenia ogólnego tyczące się dobra, ludzkość i chęć przyniesienia jej pomocy, upowszechniać one nakazują. — Tą myślą zajęty, chciałbym zrobić przysługę naszej społeczności, nie nowém jakiem odkryciem, lecz powtorzeniem i objaśnieniem tego, o czém tylu i tak sławnych lekarzy wzmiankowało, o czém codziennie prawie z ust ich słyszymy, na co odpowiadamy: *a słusznie;* z tem wszystkiem jednak ani na krok od zadawnionego przyzwyczajenia odstąpić nie możemy. — Chcę przekonać ile jest szkodliwem używanie nazbyt gorących (co do temperatury) potraw i napojów, co tak jest powszechném, że trzebaby z latarnią poszukać takiego, któryby zjadłszy talerz wrzącego prawie rosołu, lub wypiwszy szklankę kipiącej herbaty, nie powiedział, lub nie pomyślał: ach jakże teraz pokrzepiłem moj żołądek. Co tém gorsze wywierać zwykło skutki, że zaraz się prawie po ukończeniu gorącej potrawy szklanka jedna i druga zimnego wychyla napoju. Żaden dzisiaj z błędów dyetetycznych nie jest tak ogólnym, tak rozgałęzionym; w innych bowiem zachowania się warunkach, każde indywiduum ma osobne i właściwe sobie uprzedzenia i błędy; ten zaś całą massę w swoich więzach trzyma. Byłem w Litwie, tam żadnej potrawy do ust nie wezmą, jeżeli kłębami gorącej nie dymi pary. W dziesięcio-miesięcznem ciągłém na Wołyniu zajęciu się praktycznem, głosu mi nie stawało prosić i straszyć: czyż można się truć dobrowolnie? wszakże w tę zupę włożona ze skóry obłazłaby ręka. Czy podobna takim ukropem jak ta herbata parzyć usta, i żołądek? Udało mi się rozumowaniem wielu przekonać, tak

że potem z pociechą widziałem chłodzących cierpliwie swe potrawy; lub którym cierpliwości brakło, rozlewających zimną wodą, tęższą nalaną herbatę. Bawię już drugi tydzień w Warszawie, i tu toż samo; co większa, niektóre potrawy, jak *np.* zrazy à la Nelson, w metalowym podają rądelku, by ani trochę swego nie straciły gorąca.

Gdy więc to złe tak jest rozległém, niech raczą wybaczyć wszyscy amatorowie gorących potraw, że ich przekonać się ośmielę dowodami, które już wielu zwalczyły. I tak: pierwsze wrażenie gorąca jest na zęby, szczególniej zaś na ich zewnętrzną kościstą warstewkę, *emalią* zwaną, i jak ona kruchą, która ciepłem rozszerzona, ściskając się szybko od wpadającej do ust kolumny powietrza niższej temperatury, (*) pęka w podłużnym kierunku, co mi się nieraz uważać zdarzyło. Ztąd późniéj łatwe pruchnienie takich zębów, ból ich nerwowy bez psucia się śladu i często reumatyczny. — Cała gęby próżnia, wysłana tkanką szlamowatą, w chroniczny stan zadraźnienia przechodzi; dziąsła, stanowiące jej przedłużenie, łatwo od zębów odstają; krwawią też często, mając rozszerzone silnym cieplika przystępem swoje krwionośne naczyńka; najczęściej zaś widywać mi się zdarzyło zapalenia ostre i chroniczne *gruczołów migdałowych* i *otchłani*, następnjące szczególniej gdy się wnet lub zimny napój weźmie, lub też szyję i głowę chłodne owionie powietrze, — Zstępując gorący pokarm lub napój do żołądka przez właściwy kanał gardzielem (oesophagus) zwany, bezpośrednio taki nań wpływ wywiera, jak i na próżnię gęby — lecz jeszcze bardziej wpływa na serce i płuca. — Serce bowiem, ten centralny całego krwionośnego systematu organ, którego ściąganiom się, krwi massa, w większej części winna swój obrot, tym zewnętrznym i dzielnym podniecone bodźcem (stimulus) prędzej się ściągać zaczyna—obrót krwi przyśpiesza; — ztąd zaraz czerwoność twarzy, uczucie pełności w głowie, gorąco w całém ciele, puls wzniesiony i przyśpieszony, słowem, stan gorączkowemu podobny—szczęście że obfitszemi potami organizm nasz to zbytnie ciepło oddalić i tę chwilową gorączkę sztuczną przesilić usiłuje — usposobionym więc do wad organicznych serca nie jestże to powolną trucizną? — Jednocześnie rozszerzone ciepłem drobne naczyńka płuc kapilarne, obciążają się większą krwi massą niż jej zawierać powinny, i zostają już usposobionemi za najmniejszą przyczyną do przejścia w stan zapalenia, do krwotoków z płuc—do suchot i do innych piersiowych słabości. Co się też nie rzadko zdarza.

Niemniej cierpi żołądek: błona jego szlamowata zadraźniona zostaje; subtelna pod nią nerwowa tkaneczka od zbytecznego ciepła chorobliwej nabiera czułości; warstwy muskularnych włokien, ciepłem rozwolnione, tracą swą dzielną drażliwość, (irritabilitas) ściągania się ztąd żołądka słabszemi zostają. Gdy więc tyle zajdzie zboczeń w składowych systematach tego ważnego organu, process właściwy przerobienia pokarmów, bez wątpienia znaczny ponosi uszczerbek.

(*) Według praw równowagi cieplika.

Nie dość na tém: zbytek ciepła bardzo nieprzyjaźne wywiera wpływy na wątrobę, czego są dowodem gastryczno-wątrobowe gorączki, w czasie mocnych panujące upałów, i pamiętny w historyi medycyny przykład uleczenia Juliusza Cezara z cierpień wątroby przez jednego z rzymskich lekarzy, wzbronionem użyciem gorących pokarmów i zastosowaniem wewnętrznie i zewnętrznie zimnej wody.—Skóra nakoniec, dla silniejszego wzburzonej krwi popędu, wzmagając swą czynność, gdy nagłym, co się tak często zdarza, objęta chłodem, działać ustanie, krew się odbija do części wewnętrznych i mnogie zapalenia tworzy. Dodać należy, że wpływy te, porządkiem fizyologicznym oddzielnie wyliczone, jednocześnie prawie wywierają swe działanie, czem zapewne to złe daleko gorszem się staje. Zaprzeczyć nakoniec nie można, iż są tak szczęśliwi, którzy z użycia gorących potraw żadnego w zdrowiu nie ponoszą uszczerbku. Lecz takich mała jest liczba, przyzwyczajenie długie i mocna budowa chronią ich, lecz do czasu, do pewnych tylko granic.—Uważać więc bacznie i ciągle należy, ażeby temperatura pokarmow naszych i napojów nie przechodziła téjże świéżo udojonego mléka, to jest 25 do 30 stop. R. nie potrzeba też z jednej wpadać w drugą ostateczność i zupełnie się ciepłych potraw wyrzekać: bo ztąd inne znowu szkodliwości wyniknąć mogą. *Beati qui medium tenent.*— Rozumowania te, wsparte na prawach organizmu ludzkiego, na codzienném prawie doświadczeniu, powinny przekonać każdego. Oby się jednak nie na tém tylko kończyły!

Niemniej rozciągłym zaczyna dziś być w dyetetyce błędem, niestosowne zimnéj wody użycie. Jako napój, woda, bez zaprzeczenia pierwsze zajmuje miejsce. Użyta jako środek leczenia, swoje dodroczynne okazała już skutki szczególniéj w Grefenbergu. Omamieni tą jéj szeroko rozchodzącą się sławą, zdrowi i chorzy rzucamy się do zimnéj wody; jedni, żeby się uchronić, drudzy żeby rzeczywiste czy też urojone cierpienia uleczyć. Zapominamy jednak, lub też może niektórzy i wcale o tem nie wiemy, iż leczenie się zimną wodą, nie na samém jéj obfitém użyciu zależy, że potrzeba codziennie mocnego używać ruchu, potrzeba się w koce obwijać, by przez wzbudzony również obfity przedech skórny, (transpiratio), też wodniste ze krwi wyprowadzić części, a z niemi i chorobliwe, podług téj teoryi, pierwiastki. W przeciwnym bowiem razie, krew zbytecznie rozcieńczoną zostaje, stąd oddzielenie się i wyrobienie części stałych wiele utraca. Następuje rozwolnienie organicznéj fibry, ociężałość, osłabienie całego ciała. Nerwy żołądka, zimnem rażone, tężejąc niejako, tracą swą normalną czułość, co się też całemu ich systematowi udzielać zdaje, tak, że bywały wypadki, iż niczem ta czułość powróccoą być nie mogła. Czego ile bolesny, tyle nauczający mieliśmy przykład na ś. p. Józefie Massalskim, ulubionym poecie, mężu rzadkich duszy i ciała przymiotów, zgasłym zawczesnym zgonem zeszłego roku w Lubarze.

Szczególniéj zaś mieć się na baczności należy osobom usposobienie skrofuliczne mającym, których włókno (fibra)

organiczne wątłe i miękkie, skóra delikatna, jakby wpół-przezroczysta; dziś bowiem w leczeniu podobnego usposobienia, nikt już o materyi skrofulicznéj, ani o ostrych humorach (acrimonia) nie marzy, lecz stara się lekarskiemi i dyetetycznemi środkami podniecić systemat krwi arterialnéj, by ten wziął górę nad przemagającym dotąd układem naczyń limfatycznych. Temu przecież wskazaniu zimna woda nigdy zadosyć uczynić nie będzie zdolną. Podobnych wyjątków wieleby jeszcze można zrobić i przyłączyć do tych, które sam Prysznic uczynił, za co tem większéj godzien jest sławy, że tyle cudownéj wody w swym ręku, uniwersalną, czyli co na jedno wyjdzie, filozoficznym nie ogłosił kamieniem. Do czegoby jednak wielu łatwowiernych przylgnęło.

Bez potrzeby więc rzeczywistéj, nie nadużywajmy tego zbawczego środka, bo jak i pokarmem skądinąd posilnym i ożywczym, lecz nad miarę użytym, jeśli nie otruć się zupełnie (*) to przynajmniéj cierpień nabawić można, tak też i wodą. Kto zatem nie może całego dnia poświęcić na utrudzające przechadzki, na bieganie po górach, na obwijanie się kocem przez godzin kilka, niech się nie przymusza do wypijania więcéj nad trzy do sześciu szklanek wody dziennie, inaczej złe nastąpić mogą skutki, nieznacznie i powoli wzrastające, względnie do tego, jak długo potrwa niestósowne w téj mierze nadużycie. Rady przyjaciela ludzkości. *L. Ch.*

(*) Anatomija pathologiczna przytacza dwa nieszczęśliwe wypadki rozdarcia się żołądka przepełnionego pokarmami, zdarzone u dwóch anglików po obfitej uczcie, z przyczyny daremnych wysileń żołądka zmienionego w swém położeniu, do wyrzucenia tych pokarmów przez womit.

WIADOMOŚĆ PRZEMYSŁOWA.

FABRYKA FORTEPIANÓW W KRZEMIEŃCU.

(Nadesłano.)

«Jeżeli wzrost niektorych fabryk w prowincyi naszéj przyjemną na przyszłość robi nadzieję, iż w artykułach najpotrzebniéjszych handlu, sami sobie starczyć możemy, to przez udoskonalenie tychże fabryk nie mały zaszczyt spływa na ich przedsiębierców. — Ktoż nie pisze na papierze Troszczańskim, w czyjéjże garderobie nie masz sukna z Sławuty? gustowue wełniane kołdry przykrywają łoża szlachty, a nawet wymyślniejszych magnatów. Z przyjemnością udzielamy dziś wiadomość o fabryce fortepianowéj w Krzemieńcu, na wyższą skalę założonéj, przez PP. *Petersena* i *Cziszaka* — P. Petersen, rodem z Kopenhagi, uczeń uniwersytetu Upsalskiego.—P. Cziszak, rodem Czech; oba w najlepszych pracowniach Wiedeńskich wyćwiczeni; wyrabiają dziś w fabryce swojej fortepiany, najlepszym Wiedeńskim nieustępujące. — Pod ich okiem formuje się na dobrych rzemieślników czeladź krajowa. Materiały po większej części sprowadzane są z Wiednia, — Cena fortepianów najwyższa rub. sr. 280, najniższa r. sr. 225—Przyjemność, dźwięczność i rozciągłość głosu, zalecają ich instrumenta; gust i moc budowy, są ich niezaprzeczoną zaletą.—i jeżeli powiemy, że jedne tylko Sztejnowskie z niemi o pierwszeństwo walczyć mogą, nie powiemy nic nadto. — Nazbyt kosztowue sprowadzanie fortepianów z zagranicy ten tylko ponieść może, kto ma zbytkujące pieniądze do wyrzucenia; lub komu dokucza niepotrzebna i c.cza fantazia aby miał w salonie swoim fortepian z Wiedeńską tabelką.

Te słów kilka, interes powszechny kazał nam wyrzec na pochwałę fortepianów Krzemienieckiej fabryki; dodamy: że punktualność i prawość przedsiebierców, jest pewną rękojmią wszelkich z nimi układów. *J. S.*

OD WYDAWCY.

Jeden z nader miłych Tygodnikowi korrespondentów zadał mi pytanie: «czy wezwanie moje do znakomitych «społpracowników tego pisma, ażeby raczyli uczestniczyć w «*Zorzy północnej*, stosuje się do niego?»

Przewidując podobną niepewność ze strony innych równie skromnych pisarzy, znajduję potrzebném oświadczyć, że wezwanie moje stosuje się szczególniej do PP. Romualda Hube i R. H.; M. Gr.... skiego; JJ. Kraszewskiego, J. Żochowskiego, Alexandra Spasowskiego, Konstantego P., Alexandra Tyszyńskiego i A. S., Maciejowskiego, Sowińskiego, rodziny Podbereskich; T. B.; F; Walerego C.; Grzegorza Lubeckiego i B. Dołęgi, Ignacego herbu Kościesza; autorów artykułów: o *Galicyi w obrazach i o Kobietach i ich przeznaczeniu;* XX. Moszyńskiego i Krasińskiego, PP. Żołkiewicza, Lachowicza i innych, których na teraz nie przypominamy, a których imiona lub pseudonymy były w Tygodniku. Wyliczanie to nawet zdaje się nam mniej potrzebnem, gdyż niech korrespondenci i czytelnicy Tygodnika raz na zawsze raczą wiedzieć, że pismo to, z łaski udzielanych artykułów, tak hojnie w materyały jest opatrzone, że, gdyby nie trudności, mogłoby w podwojnym formacie wychodzić; tak, iż co się drukuje w Tygodniku, jest już wyborem z wielu; a wielka część artykułów pozostaje w tece wydawcy nie dla tego iżby niemiały wartości, ale dla tego, że tymczasem nadeszły inne, zawierające interes bardziej ogólny lub czasowy. To się mowi w tym celu, żeby każdy, którego pisma były drukowane w Tygodniku, wierzył, że mile będzie przyjęty, jako spółpracownik Zorzy.

To, co do korrespondentów Tygodnika. Pozostaje nam prosić tych, co albo go nigdy pracami swemi nie zapomagali, albo dawno o nim zapomnieli, ażeby chcieli wziąść udział w Zorzy. Takiemi są zwłascza poeci, jak PP. Korsak, Korzeniowski, Kołakowski, i kilku bezimiennych, których wiersze, tu i owdzie znajdowane, szczególną zwróciły uwagę.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 10-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.